

Słos Żydowski

NIEZALEŻNY TYGODNIK SPOŁECZNO-LITERACKI.

PRENUMERATA WYNOŚI Z PRZESYŁKĄ:
 Rocznie Marek 12
 Półrocznie „ 6
 Kwartalnie „ 3
 Numer pojedynczy 25 fen.

Redakcja w Warszawie:
 Nowy zjazd 7. m. 6. Rękopisów
 nie zwraca się.
 Redakcja i administracja
 w Włocławku Plekarska 23. O-
 warta od g. 9-11 i pół i od 3-5.

OGŁOSZENIA ZWYCZAJNE:

Za wiersz jednoszpaltowy petitu . . . fen. 50
 Nadesłane po tekście wiersz „ . . . fen. 70

*Wszystkich naszych prenumeratorów prosimy o wczesne nadsyłanie przed-
 płaty, celem uniknięcia przerwy w wysyłaniu pisma.*

TREŚĆ Nr.: Polityka egoizmu narodowego. Niedźwiedzia
 równość — (feljeton). W sprawie wychowania. Zadania ży-
 dów w zreformowanej gminie żydowskiej. Handel i eksport.
 Odgłosy: — Socjalista polski o żydowskich prawach narodo-
 wych — Niezbędne wyjaśnienie. — Narodowo-kulturalna auto-
 nomja dla... polaków. Z prasy polskiej. Echa zajęć w uczel-
 niach wyższych w Warszawie. Kronika.

DZIAŁ RUCHU SJONISTYCZNEGO: Gdy wybiję godzina po-
 pokoju. Tęsknota za ojczyzną — (feljeton). Kosmopolityzm
 i sjonizm. W sprawie wyborów do gminy żydowskiej. Wydział
 do spraw palestyńskich. Kronika. Ogłoszenia.

POLITYKA

egoizmu narodowego.

(Odpowiedź „Kurjerowi Polskiemu”).

Jak było do przewidzenia, artykuł mój p. t.
 „Antysemityzm i imperjalizm w Polsce” *) wywołał
 odpowiedź ze strony „Kurjera Polskiego”. Stano-
 wisko żydów narodowych, którzy są zdania, że kwe-
 stja żydowska powinna być załatwiona jednocześnie
 i przez te same czynniki, co kwestja polska, to „po-
 stępowe” pismo nazywa „polityką ghetta”. Gdybym
 poszedł w ślady autora i chciał również być złośliwy,
 to stanowisko szowinistów polskich „postępowych”
 i „zacofanych” nazwałbym „polityką megalomanji”.
 Ci ludzie nie mogą bowiem zrozumieć jednej rzeczy
 elementarnej, która naraża ich nie tylko na klęski
 polityczne, lecz i na śmieszność. Nie mogą miano-
 wicie zrozumieć, że jeżeli długo gnębieni polacy
 mają być obecnie wyzwoleni, to dzieje się to nie
 dla jakichś ich wyjątkowych zasług, lecz poprostu
 z poczucia sprawiedliwości, lecz — jeśli kto woli—

przez rozum stanu tych, którzy o losie Polski będą
 decydowali. Dalej nie rozumieją, że samodzielność
 państwowa ma otrzymać cały kraj, a nie jakaś jedna
 narodowość „panująca”, która kiedyś, gdy jej się
 będzie podobało rzuci jakiś nędzny ochłap pozostałym
 narodowościom „niewolniczym”.

Gdyby autor wiedział o tej realnej prawdzie
 i dla dobra własnego narodu nie chciał balamucić
 opinji fantazjami, które narażają go na najboleśniejsze
 rozczarowania, to nie pisałby że: „Nacjonalistyczne
 koła żydowskie usiłują wysunąć sprawę żydowską na
 czoło zagadnień i zadań polityki polskiej. Nie chcą
 rozumieć, że polityka polska ma w chwili obecnej
 do rozstrzygnięcia sprawę o wiele donioślejsze, że
 sprawa żydowska nie da się rozwiązać inaczej, jak
 w ścisłej łączności z ostatecznym ustaleniem granic
 i charakteru przyszłego państwa polskiego”. Przed-
 wszystkim człowiek nieopanowany egoizmem narodo-
 wym powinien rozumieć, że dla nas załatwienie spra-
 wy żydowskiej jest tak ważne i pilne, jak dla po-
 laków załatwienie kwestji polskiej. A i polacy sa-
 mi nigdy nie liczą się z tem, czy państwo niemieckie
 lub austriackie etc. ma teraz sprawy pilniejsze, lecz
 domagają się jaknajprędzszego rozwiązania kwestji
 polskiej. Zupełnie niezrozumiałą jest wymówka, że
 z rozwiązaniem kwestji żydowskiej trzeba czekać na
 „ustalenie granic”. Życzymy wolnej Polsce, aby się
 rozciągnęła jaknajdalej, choćby dlatego, że to leży
 i w naszym interesie. Ale gdyby nawet składała się
 tylko z 10 czy 8 gubernji obecnej Kongresówki,
 to jeszcze mieszkać w niej będzie ok. 2 milionów
 żydów, którym trzeba dać prawa narodowe.

Zresztą zupełnie fałszywie autor zaznacza, że
 wodzireje polscy na rozwiązanie sprawy żydowskiej
 „jeszcze nie mają czasu”. Oni ją już rozwiązali
 w sposób najbardziej wybitny: zapomocą czynów do-

*) Artykuł ten zamieszczony był w numerze № 17 „G. Ż.”.

wiedli żydom, że nie zamierzają dać im praw ani obywatelskich ani narodowych, i chcą zgotować im bezprawie, jakiego nie zna już obecnie nawet „barbarzyńska” Rosja, a z którego chce się otrząść nawet dzika Rumunja.

Nie dziwnego, że z takiego okropnego położenia politycy żydowscy — oczywiście nie ci ciemni, sprzedajni, lub obojętni, lecz tacy, których sprawa żydowska istotnie interesuje — szukają wyjścia. Gdyby politycy polscy zamiast karmić nas naiwnymi frazesami, w które sami nie wierzą lub straszyć nas pogrozkami, istotnie chcieli zająć stanowisko jedynie dla nich samych pożyteczne, to kwestja żydowska i wogóle kwestja narodowościowa wcale nie stanęłyby pod znakiem zapytania: czy jest wewnętrzną, czy zewnętrzną? Oprostu przedstawiciele wszystkich narodowości w kraju porozumieliby się i oświadczyli, że wewnętrzna kwestja narodowościowa już jest załatwiona i może być odpowiednio sformułowana w konstytucji. Tak rozstrzygnęły tę sprawę narodowości na Litwie i sprawa jest skończona. Ale tutejsi politycy polscy pozują na małych Czemberlenów czy Protopopowych i chcą względem tych, których niewiadomo dlaczego uważają za „słabszych”, prowadzić politykę taką samą, jaką niedawni gnębieli Polskę prowadzili względem polaków. Ale jestto zamiar nie tylko nieziszczalny, ale niedorzeczny, bo szkodliwy dla samych polaków.

W takim stanie rzeczy mniejszościom narodowym, a w tej liczbie i żydom, nie pozostaje nic innego, jak starać się o rozwiązanie swej sprawy oddzielnie od polaków, co polacy niesłusznie nazywają „interwencją obcą”. Niesłusznie choćby dlatego, że

sprawa polska sama przez się zostaje rozwiązana przez *interwencję obcą*. Różnica polega na tem, że szwiniści polscy chcą, aby ta interwencja obca oddała mniejszości narodowości owe na łaskę i niełaskę większości polskiej, a pozostałe narodowości chcą mieć swoje prawa zabezpieczone. Tam gdzie chodzi o interesy polskie polacy to doskonale rozumieją, i byliby oburzeni, gdyby naprz. rusini lub litwini na ich ziemi historycznej chcieli tak postępować z polakami, jak szwiniści polscy chcą w Królestwie postępować z żydami. Niedawno czytaliśmy naprz. w „Kurjerze Warszawskim”, jak polacy zamieszkali w Rosji domagają się autonomji narodowo-kulturalnej na Ukrainie, czyli prowadzą taką samą „politykę ghetta” jak żydzi narodowi w Polsce. I ta polityka ghetta znajduje w prasie polskiej najżyczliwsze powitanie.

Zachodzi więc pytanie. Kogo ci panowie chcą oszukać? Przecież nie żydów, bo żydów można gnębić, ale okłamać się nie dadzą. Również nie oszukają europejskiej opinji publicznej, bo ta ma w sprawach politycznych conajmniej takie oświadczenie jak politycy warszawscy. Ta cała więc pusta deklamacja obliczona jest na naiwność nieuświadomionego ogółu polskiego, dla którego trzeba sztucznie stworzyć „wrogów narodu” w postaci nacjonalistów żydowskich, którzy mają jedyną winę, że w teraźniejszej i przyszłej Polsce chcą żyć nie jak niewolnicy, lecz jak ludzie.

M. Friszlender.



J E H O A S Z.

Niedźwiedzia równość*).

B A J K A.

Hasło wolności, co od dawnych czasów
Istnieje z wielkim pożytkiem dla ludzi,
Zaczęło także krzycić się wśród lasów:
Zwierz dotąd dziki, krwiożerczy, zuchwały
Nagle się budzi
I głosi piękne, wzniosłe ideały..
Zwłaszcza wśród młodych zwierząt,
Których — nierząd
Dotychczasowy do głębi porusza..
Rwie do wolności się wrażliwa dasza.
Postanowili
Nie czekać ni chwili
I wszyscy ławą
Od wilczej szlachty, do owczej hołoty
Walczyć o wolność i prawo

*) Bajka ta napisana po pierwszej rewolucji rosyjskiej lat 1905—6.

I złamać podłą przemoc lwa-despoty,
Lwa, który jednem machnięciem ogona
Strach szerzył pośród zwierzęcego grona.

„Cni towarzysze!” — wrzasnął lis wymowny

(Jak wiadomo, zawdy

Lis się odznaczał miłością prawdy)

Czy my jesteśmy niewolnicy, kłowny,

By bez szemrania, cisi jak gołębice

Od lwa brać po gębie?

I jeszcze kiesy wypróżniać dlań gębie?

By raz na zawsze zwolnić się od batów,

Radziłbym wysłać paru delegatów...

Ot dwa naprzykład czeigodne niedźwiedzie,

Do kóz i owiec i koni i krów,

Co w jeszcze cięższej od nas jęczą biedzie,

Że niema więcej już krwawych tyranów,

Że zwierz wszelaki, czy to ten, czy ów,

Będzie na wieki cały szczęśliwy, zdrów.

Bo jaż nie będzie ani sług ni panów.

Lecz, zaena rzeszo, dobrze się zastanów:

Trza dodać jeszcze warunek —

By bratni wśród nas ustalić stosunek,

Każdy swą masę przyłożyć ochotę,

By wspólną siłą pokonać despotę.

I tak też było: gdzie tylko postowie
Braterstwo w pięknej głosili przemowie,

W SRAWIE WYCHOWANIA.

Szkoły średnie dla żydów.

Potrzeba odpowiednich szkół średnich dla żydów daje się odczuwać społeczeństwu żydowskiemu w Warszawie, bez różnicy kierunków. Zgola mylnym byłby pogląd, że jestto bolączka tylko żydów narodowych. Raczej przeciwnie, właśnie t. zw. asymilator, t. j. człowiek, który chce kształcić swoje dziecko w szkole średniej, lecz nie decyduje się oddać go do szkoły narodowo-żydowskiej znajduje się w położeniu szczególnie kłopotliwym.

Brak więc odpowiedniej szkoły średniej odczuwa każdy żyd, który ma w sobie szczyptę ludzkiego honoru, wspólności z żydostwem w tej lub owej formie. Nawiasem trzeba zaznaczyć, że podział wszystkich żydów na narodowców i asymilatorów jest w praktyce życiowej z gruntu mylny. Asymilatorów istotnych, jest u nas nader niewiele. Olbrzymia większość tych, których zwykliśmy nazywać asymilatorami, różni się od żydów narodowych najeczęściej tylko w szczegółach, albo też jest mylnie o nacjonalizmie żydowskim poinformowana. Jeden z takich „asymilatorów“ nie zgodzi się na wykład w języku żydowskim lub hebrajskim, inny będzie uważał, że zbyt duża doza hebrajskiego lub nauk judaistycznych jest mu niepotrzebna, etc. Natomiast można śmiało powiedzieć, że każdy z tych, których zaliczamy do asymilacji, chce, ażeby dziecko jego uczyło się nawet, dość gruntownie historii żydów, miało pewne pojęcie o języku hebrajskim, a już z pewnością, ażeby wy-

chowane były w duchu religijnym, byle bez zbyteńgo fanatyzmu.

Jeżeli więc nie będziemy doktrynerami, lecz stać będziemy na gruncie realnych potrzeb rozmaitych warstw społeczeństwa żydowskiego, to na razie potrzebne nam są szkoły żydowskie kilku typów. Nie mamy się czego wstydić, o ile wogóle przyznanie się do prawdy jest wstydem. W tem samym położeniu były lub są wszelkie narody budzące się do wolnego życia po wieloletnim ucisku, zwłaszcza musi być w takiej sytuacji nasz naród eksterytorjalny. *Unarodowienie półzasymilowanych warstw żydowskich nie może być dokonane za jednym zamachem, bo inaczej nietylko ich nie nawrócimy, lecz je stracimy do reszty.*

Jakież są tedy potrzeby naszej szkoły średniej? Zaczniemy od warstwy przeciętnej inteligencji. Trudno żądać, ażeby dzieci tej warstwy, rozmawiające w domu po polsku były oddawane przez rodziców do szkoły z językiem wykładowym żydowskim lub hebrajskim, szczególnie w obecnym czasie przejściowym. Dla nich potrzebna jest tymczasem szkoła średnia z wykładowym językiem polskim, ale prowadzona w duchu żydowskim.

Pozatem trzeba jeszcze wziąć pod uwagę, że niewszystkie warstwy społeczne zechcą posyłać dzieci do jednej szkoły. Trzeba się liczyć z pewnym arystokratyzmem czy plutokratyzmem rodziców warstw „górných“, który wprawdzie jest sprzeczny z demokratycznym duchem naszych czasów, lecz niestety jest faktem. Rodzice bogatsi lub wychowujący swe dzieci bardziej wykwintnie, szukają szkoły stojącej wyżej pod względem estetycznym, z większymi wygoda-

Spotkali wszędzie wiele entazji zma,
Bo każdy sprzyjał, ideał w łeb wlał ma..
— O, wół z niedźwiedzim będą całkiem braćmi
A może nawet zasiądą pospołu
Do jednego stoła —

Rzekł byk — już nie mi w głowie nie zaćmi,
Ostatnią kroplę krwi dam z przyjemnością.
Być się cieszyć wolnością, równością..
Czy mógł kto labić lwa, co ciało gryzł ma,
Nie dziw, że płonie stos patryjotyzmu.

I ot bój zawrzał, pełen gniewu, grozy:
Krowy i owce, byki, psy i kozy
Walezyły dzielnie, bo znęcił każdego

Niedźwiedzia manifest miły;

Wszyscy do walki, jak ómy w ogień biega,
Ostatnie swoje wyćzają siły,
Aż w końcu wojsko to dzielne zwycięskie
Lwa ostateczną zgutowało kleskę,
Na ziemi martwe lwa już leżą kości,
A kraj... niedźwiedzi zażywa wolności.
Nagle się zbliża owce, w troje zgięte,

Do starszego z niedźwiedzi,
Co nad lwa kością gorliwie się biedzi.
I tak doń rzecze:

— Wspólny dziś mamy dzień wolności święta,
Bo odkąd spodem szła zwierzęca trzoda,
Jest jedność i zgoda,

Leez, czy i moje rozłożnią się pęta,
Czy ja też państwa będę miała pieczę:
Czy twardy orzech owczego problemu
Jest rozgryziony całkiem po owczemu?

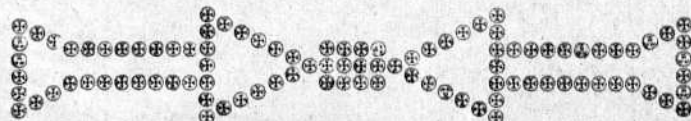
— Co? — odrzekł niedźwiedź wymownie a pięknie,
A brzuch od śmiechu omal mu nie pęknie.
Ty, owco podła, woiności chcesz bożej?

Bratnie się tobie marzą ideały?
Za ten czyn zachwały,

Z wami—niż wprzód będzie jeszcze gorzej,
Wy — owce, dziki zwierz bez kultury.
Śmiecie się równać do nas? Ach wy ciary!
Wy, bantownicy, anarchji szatany —
Dla was stworzone są tylko kajdany.
Zresztą, czy nie dość wam jeszcze równości,
Że gdyśmy przeciw lwiej walezyli siłę,
Razemście z nami pogrzebali kości

W jednej mogile?!

Przełożył z żydowskiego S. H.



mi, i wreszcie z lepszym doborem nauczycieli, za co gotowi są zresztą płacić drożej. Właśnie na tem polega wziętość polskich szkół „lepszych” do których inteligencja żydowska tak się garnie.

Ta „lepszość” ich nie przychodzi sama ze siebie.

Wymaga ona wielkiego nakładu, na co najczęściej przedsiębiorca prywatny zdobyć się nie może. To też widzimy, że te szkoły „lepsze” są u Polaków utrzymywane kosztem organizacji społecznych. Naprz. Szkoła im. Mikołaja Reja utrzymywana jest kosztem gminy ewangelickiej, szkoła Staszycza kosztem t-wa techników etc. Również inne szkoły tylko „trochę lepsze”, a nawet „przeciętne” otrzymują subsydjum z funduszków społecznych.

U nas Żydów na polu szkoły średniej zrobiony został krok olbrzymi i wprost bohaterki, ale jeszcze nie dostateczny. Mamy już kilka średnich szkół żydowskich. Nie są one wprawdzie żydowskimi pod względem języka, ale są niemi pod względem ducha. Praktyka życiowa obecnej chwili przejściowej nakazała kierownikom tych szkół wejść pod względem języka na kompromis, zwłaszcza, że te zakłady naukowe powstały z funduszków prywatnych ich właścicieli, a więc tembardziej nie można było robić ryzykownych eksperymentów. Szkoły te, czyniąc zadość potrzebom pewnych warstw żydowskich, ale — miejmy odwagę przyznać się do prawdy — jeszcze nie wszytkich.

Dlaczego znaczna część inteligencji żydowskiej do szkół tych dzieci swych nie posyła? Bez kwestji najważniejszym powodem jest przesąd. Nasza t. zw. „inteligencja” nie może się przyzwyczaić do myśli, że w szkole żydowskiej uczą tak dobrze, jak w nieżydowskiej. Szczególnie wielką winę ponoszą matki, które w kwestjach wychowawczych mają największy głos, a próżność, pogoń za modą, małpowanie wszystkiego co obce i pogarda dla wszystkiego co żydowskie, i wreszcie wogóle bezkrytyczny konserwaryzm bojący się wszystkiego co nowe, niweczy najlepsze zamiary niektórych ojców,

S. Hirschhorn.

Dokończenie nastąpi.

ZADANIA ŻYDÓW

w zreformowanej gminie żydowskiej.

II.

Taki anormalny stan rzeczy powstał z dwóch przyczyn. Przedewszystkiem magistrat warszawski zupełnie zignorował równouprawnienie Żydów, ogłoszone przez Aleksandra II, aktem z dnia 5 czerwca 1862 r., powtórnie ludzie stojący na czele gminy warszawskiej nie dbali o to, ażeby prawa żydowskie na-

leżycie obronić. Że winni są także zarządcy gminni, dowodzi choćby rozumowanie następujące: Dopóki w Warszawie rządziły władze rosyjskie można było się tłómaczyć, że zarząd gminy czyni co może, lecz antysemitki i reakcyjny rząd nie sobie z tego nie robi. Ale od lat prawie dwóch magistrat znajduje się w ręku polskim, a Polacy, stojący u steru głoszą wobec całego świata, że pod względem obywatelskim Żydzi są zrównani z resztą mieszkańców. Tymczasem w gminie nie się nie zmieniło, a nie słyszeliśmy, ażeby zarząd gminy warszawskiej jasno, jawnie i otwarcie wystąpił z protestem. A protest ten miałby kolosalne znaczenie, bo albo zmieniłby stan rzeczy, albo przynajmniej zdemaskowałby wobec opinii publicznej obłudę magistratu, który nie mógłby się już tłumaczyć, że na uposzczenie Żydów narzeka tylko „kupka nacjonalistów żydowskich”, miarodajna zaś reprezentacja żydowska nie ma powodu do żadnych utyskiwań.

W jaki sposób to się mogło stać, że ludzie stojący na czele reprezentacji żydowskiej zupełnie obojętni są na dziejące się Żydom krzywdy, a nawet pośrednio dopomagają polityce antysemitki? Odpowiedzi należy szukać w różnych przyczynach. Najważniejszą jest dotychczasowa ordynacja wyborcza. Do tego, ażeby być wyborem trzeba było płacić dotychczas składki conajmniej 15 rubli, co przystępnem jest tylko dla ludzi bogatych. Trzeba jeszcze nadmienić, że składkę nakłada zarząd gminny według swego uznania, tak że ma możność sztucznego dobierania sobie różnemi sposobami kontrybuentów, którzy mu są dogodni. Dość powiedzieć, że w Warszawie, która liczy około 400,000 Żydów, prawo głosu miało zaledwie 3,000 osób, do wyborów szło tylko 2,000 a do zostania członkiem zarządu gminy trzeba było mieć conajwyżej 1100 głosów. A ponieważ różne przyczyny złożyły się na to, że ludność zamożna w Polsce dotychczas dążyła ku asymilacji lub była zależna od zasymilowanych wielkich kapitalistów, więc rej w gminie warszawskiej wdzili t. zw. asymilatorzy, t. j. ludzie, którzy nic wspólnego z Żydomstwem nie mają ani pod względem narodowym, ani nawet pod względem religijnym, bo ich pobyt w judaizmie jest również tylko formalny i czasowy. Do pomocy asymilatorzy wzięli sobie t. zw. konserwatystów. Zdałoby się napozór, co mają wspólnego z bezbożnymi asymilatorami, Żydzi zachowawczy, którym przeciw z racji ich religijności powinno zależeć na tem, ażeby Żyd miał darmo bóżnice, rabina, mohela i t. d., bo brak tego przecież odsuwa szerokie masy od religji. Ale to też ci „konserwatysty”, którzy stali i stoją na czele gminy warszawskiej nie są to przeciętni Żydzi religijni, którzy dbając o interesy religijne Żydów, jednocześnie rozumieją, że religja nie jest w sprzeczności z oświatą, i że oprócz interesu religijnego jest jeszcze interes społeczny, ekonomiczny etc.

Ci, którzy wespół z asymilatorami stoją na czele gminy, są to pod względem majątkowym wieley

kapitaliści, a pod względem religijnym i politycznym wsteczniczy, reakcyjniści. Dla mas żydowskich są obojętni, lub ich wprost nienawidzą, a najwstrętniejsza rzecz dla nich to oświata. Rozumieją oni, że gdyby doszli do władzy żydzi demokratyczni i narodowi, to podnieśliby dobrobyt mas i stan ich kultury, a tego właśnie nie chcą. Dla tego wolą oni już asymilatorów, którzy również są obojętni dla mas.

Pozatem jedni i drudzy są interesami majątkowymi i towarzyskimi złączeni z antysemitami, dla których jest rzeczą nader pożądaną, ażeby na czele gminy żydowskiej stali „ich ludzie”, faktorzy, którzy wydaliby interesy żydowskie na łaskę i niełaskę swoich „wielmożnych panów”.

Jak wygląda robota tej miłej kompanji najlepiej da się zilustrować na stanie gminy warszawskiej, tej największej gminy żydowskiej nie tylko w Polsce, lecz w całej Europie. Pomijam już to, o czem rzekłem powyżej, że żydzi płacą podatki osobne na to, co się im należy z ogólnych. Ale przynajmniej za te podatki specjalne trzeba było coś zdziałać. Przede wszystkim zaś trzeba było się starać, ażeby gmina miała najwięcej dochodów, co pozwoliłoby na najszerszą działalność. Do tego trzeba było pociągnąć do podatku wszystkich, którzy płacić mogą i wprowadzić zasadę, że bogatszy musi więcej płacić. Ale tego właśnie nasi matadorzy gminni nie chcą. Podatek jest pobierany w ten sposób, że od kogo się chce, od tego się bierze i ile się „komisji szacunkowej” podoba, a innych bądź zupełnie się pomija, bądź nakłada się na nich śmiesznie mało; sami członkowie zarządu nie nie płacą. W ten sposób gmina warszawska ma dochody wprost mizerne, jeżeli porównać ją z gminami w Niemczech, Austrii, a nawet Wilnie i Odesie.

Taki stan rzeczy łącznie z zasadniczą niechęcią asymilatorów do działania na rzecz żydów, spowodował najgorsze skutki.

Dalszy ciąg nastąpi.



Handel i eksport.

Obok interesów, reprezentowanych przez kapital finansowy i przemysł ciężki występują interesy handlu kolonialnego, które w obecnej dobie odgrywają już rolę drugorzędną, podporządkowaną kapitalowi finansowemu, lecz wzmacniające jednak istniejące antagonizmy. Ogólna suma importu syryjskiego w roku 1910 wynosiła przeszło 4 $\frac{1}{2}$ miliona funtów, suma eksportu 2 $\frac{3}{4}$ mil. funt. sterl. Naczelnie miejsce w imporcie zajmuje Anglja (36 proc.), po niej następuje Turcja (16 proc.) podczas gdy Niemcy mają 6 proc. Austro-Węgry 9 proc. W eksporcie Syrii Anglja

z kolonjami zabiera 32 proc., Francja 32 proc., Turcja 23 proc., Niemcy zaś i Austro-Węgry zaledwie po 1 proc. Z trzech głównych portów syryjskich Jaffa znajduje się w ciągłym rozwoju. Według danych konsulatu angielskiego wywóz z Jaffy wzrósł w latach 1910/1913 z 636 tys. do 745 tys. funtów sterlingów, w wóz zaś z I miliona do 1,4 00 tys. w r. 1912. Anglja dostarczała przed wojną największą część wyrobów włóknistych i żelazno-metalowych. Francja przywoziła cement, dachówki, skóry, konserwy oraz lepsze gatunki okryć. Austrija cukier, tłuszcze, zapalki, tanie ubiory, papier i wyroby szklane. Włochy wyroby włókniste i siarkę. Niemcy farby, chemikalja, wyroby żelazne, nici i materjały włókniste. Rosja naftę, cukier, mąkę, alkohol i drzewo. Belgja żelazo, wyroby żelazne i szkło. Egipt ryż i towary kolonialne. Ameryka naftę. W wywozie syryjskim główne miejsce zajmuje Francja, zabierająca kokony jedwabnicze i nici jedwabne, olejek sezamowy, oliwę i bób. Następnie Egipt zabiera mydło, miejscowe materjały sukienne, oliwę i durrhę. Anglicy konsumują największą część wytwórczości pomarańczowej i cytrynowej. Z Jaffy wysłano np. w sezonie 1913/1914 przeszło półtora miliona skrzyń z czego do Liverpoolu poszło 887 tysięcy, do innych zaś portów angielskich i kolonji angielskich 160 tysięcy. Do Hamburga zaledwie 9 tysięcy, do Tryestu 58 tysięcy. Stosunkowo dużym odbiorcą była Odesa z 148 tysięcy. Ameryka otrzymuje rośliny cukrowe oraz t. zw. Objets de piete z Jerozolimy i Betleem.

Nie ulega wątpliwości, że dane powyższe, opierające się na obliczeniach konsularnych i bardzo wątpliwej wartości materjałach statystycznych tureckich komór celnych nie mogą upoważnić nas do robienia daleko idących wniosków o przyszłych stosunkach handlowych Syrii z poszczególnymi państwami i grupami wytwórców, lub spożywców. Jednakże dane przytoczone powyżej świadczą, że w Syrii przeważają interesy anglo-francuskie, podczas gdy państwa centralne dotychczas mało były zainteresowane w handlu zewnętrznym Syrii. Układ przyszłych stosunków handlowych zależy przede wszystkim od umów handlowych i sytuacji prawno państwowej Syrii.

Żadne jednak traktaty nie potrafią sparaliżować pewnych dróg wymiany produktów wyzłabianych dzięki specjalnym warunkom geograficznym i wzajemnie się komplementującym rynkom. Pozatem nie należy zapominać, że eksport niektórych wytworów jak np. jedwabniczych do Francji, lub roślin cukrowych do Ameryki połączony jest z finansowaniem tych gałęzi produkcji przez odpowiednie grupy kapitalistów danego mocarstwa. Tak samo konsumpcja np. pomarańczy przez Anglję niezależną jest od przyszłych umów celnych, gdyż nie może znaleźć rynku zastępczego. Wywóz wina wynoszący około 900,000 franków w głównej swej części przypadający na żydowskie Tow. „Societe Cooperative des Vignerons” przeważnie skierowany jest do Egiptu, nie bacząc na popular-

ność którą się cieszy wśród żydów całego świata wino z piwnic Riszon le Zion i Sichron Jacob...

Wracając do międzynarodowości handlu syryjskiego podkreślamy, że klasa handlowa stanowi tam mieszaninę najróżnorodniejszych szczepów i narodów. Znajdujemy tam zarabizowanych lewantynów, młodą generację europejczyków z Niemiec, Francji, Angli i Włoch, chrześcijańskich i mahometkańskich arabsów posiadających prawie całkowity handel pośredniczący w swych rękach. Obok nich zajmują podzędne stanowisko żydzi sefardyjscy i „wschodni”, wreszcie ormianie w Aleppo. Turcy zaś wśród kupców syryjskich wcale się nie pokazują.

Przypuszczamy, że dane powyższe w zupełności

wystarczają, aby zrozumieć jak bardzo skomplikowanym jest splot antagonizmów międzynarodowych na terenie Syrii i Palestyny, będącej właściwie organiczną ekonomicznie częścią tej pierwszej i nie dającej się pod względem gospodarczym wyeliminować w badaniach naukowych. Bawienie się w prorocтва nie należy już do niniejszego szkicu, którego zadanie polegało jedynie na zgrupowaniu faktów ekonomicznych bez żadnej tendencji partyjnej w celu dostarczenia naszym czytelnikom możliwie obiektywnego materiału dla orjentowania się w sprawie przyszłości Palestyny i gry dyplomatycznej, rozgrywającej się dokoła tego dziejowego problemu.

N. Szwalbe.

ODGŁOSY.

SOCJALISTA POLSKI o żydowskich prawach narodowych.

W związku z wnioskiem stow. pracowników handlowych żydów co do obsadzania posad w magistracie warszawskim, zabrał głos radny socjalistyczny Ciszewski (przedstawiciel lewicy P. P. S. i „Bundu”) w sprawie żydowskiej wogóle i wywodził między innymi co następuje:

„Tutaj jedni z radnych kwestjonowali prawa ludności żydowskiej do zaliczenia się do szeregu narodowości, inni mówili, że są oni tylko przybyszami na tej ziemi i chcieli temi argumentami negować prawa żydów do reflektowania na posady w zarządzie miasta. Charakterystycznym jednak jest, że nawet taki uczony, jak radca nadworny rządu austriackiego, Bernatzik, mówi, że jeżeli jakakolwiek grupa etniczna, nawet najmniejsza, twierdzi, że jest narodowością o odrębnych cechach narodowych, to żaden aeropag nie może odmówić jej prawa mianowania siebie narodowością i musi ona być uznana, jako narodowość. Negowanie tego prawa spotykaliśmy przez czas długi w Galicji w stosunku do rusinów; wielu literatów kruszyło kopje o to, że narodowość ta wcale narodowością nie jest i zaprzeczali prawa bytu językowi rusińskiemu. Jednakże fakty mówią co innego. Tak samo negowanie narodowości żydowskiej chybia celu i dowodzi tylko niekulturalności tej części społeczeństwa polskiego, która tego rodzaju motywów przeciw walce ludności żydowskiej o słuszne swoje prawa, używa.

Wytaczane tutaj były takiego rodzaju argumenty, że ludność żydowska jest ludnością przybyłą, nie

można jej więc przyznawać tych samych praw, które posiada ludność miejscowa. To znów jest takie kwalifikowanie ludności na ludność pierwszej i drugiej kategorii, jakie miało miejsce za rządów rosyjskich. Przeciwno temu niejednokrotnie zakładaliśmy protest. Literatura nasza posiada dużo prac w tym kierunku. W jednej z nich Beaudouin de Courtenay mówi, że „ludność, jaka zamieszkuje pewną miejscowość i czuje się obywatelami, pracując dla potrzeb społeczeństwa, za obywateli tego kraju uważana być powinna”. Przeciwno więc takiemu kwalifikowaniu—jak protestowaliśmy za czasów rosyjskich, tak i teraz jaknajkategoryczniej protestować muszę”!

Niezbędne wyjaśnienie.

W artykule p. t. „Polityka Ghetta” „Kurjer Polski” pisze: „Rada Stanu raz jedyny poruszyła sprawę szkolnictwa żydowskiego i to na wniosek starosty lszkowskiego z polecenia c. i k. generała gubernatorstwa Lubelskiego, wypowiadając się, że chedery i talmud-tory winny być uznane za szkoły prywatne z warunkiem, że będzie w nich prowadzona obowiązkowa nauka języka polskiego”, czyli inaczej mówiąc, że język polski ma być tylko przedmiotem wykładu. Tymczasem w gazetach żydowskich, a zdaje się również w niektórych polskich czytaliśmy o tem samem zgoła inaczej, a mianowicie: „Chedery i szkoły podobnego typu muszą się zastosować do ogólnego programu szkół prywatnych... Załatwienie tej sprawy nie może być w kolizji z zasadą ogólną, według której językiem wykładowym we wszystkich szkołach

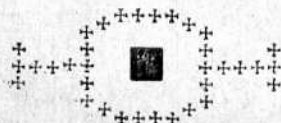
publicznych jest język polski", czyli że chodzi tu o język wykładowy. Nierozumiem jest także, co to ma znaczyć „zastosowanie się do ogólnego programu szkół prywatnych”, bo jeżeli obowiązywać będzie „program ogólny”, to szkoły te przestaną być specjalnymi szkołami religijnymi o zgoła odmiennym typie. Nawiasem mówiąc, przeciwko wykładaniu w chederach języka polskiego, jako przedmiotu, żaden żyd rozsądny nie niema.

Narodowo-kulturalna autonomia dla... Polaków.

Gdy żydzi narodowi domagają się dla żydów polskich autonomji narodowo-kulturalnej, szwinięci polscy przedstawiają to za jakąś rzecz niesłychaną na całym świecie. Jakto? na obcej ziemi żądać praw narodowych? Toć to się równa stworzeniu Judeo-Polski? Niektórzy idą nawet tak daleko, że kwestjonują prawo żydów do piastowania urzędów państwowych i miejskich, bo stanowiska takie należą się tylko mieszkańcom „rdzeennym” nie zaś „przybyszom”. Lecz oto Polacy na Rusi znajdują się w tem samem położeniu, co i żydzi w Królestwie, a jednakże oto co donoszą pisma polskie o obecnych aspiracjach Polaków na Ukrainie rosyjskiej:

Liczba Polaków na Ukrainie przekracza milion, w samym Kijowie mieszka ich przeszło 150,000. Ich główne przedstawicielstwo stanowi założony w kwietniu komitet wykonawczy, który dąży do osiągnięcia dla Polaków *politycznego narodowego i gospodarczego równouprawnienia i wolności rozwoju. Najbardziej wymaga reformy szkolnictwa polskie.* Pod względem politycznym Polacy biorą udział na Ukrainie we wszystkich publicznych organizacjach politycznych, wychodząc z założenia, że ziemi te pozostaną w łączności państwowej z Rosją, podczas gdy wogóle Polacy w Rosji, biorąc pod uwagę, iż rosyjski manifest o Polakach nie określił granic Polski niepodległej, trzymają się zdala od spraw ogólnorosyjskich i od udziału w rosyjskich władzach centralnych. Dla Polaków na Ukrainie w każdym razie żąda się autonomji narodowej. Co do tego, co należy do Ukrainy, istnieją jeszcze różnice zdań, przede wszystkim w stosunku do Rosjan (wielkorusów). Stosunki między Polakami a Małorosami (Rusinami) na Ukrainie są przeważnie przyjazne.

I dziwna rzecz, że Rusini wcale nie oskarżają Polaków o chęć stworzenia Polsko-Ukrainy i nie posyłają ich do Polski, jak się posyła tu żydów do Palestyny!



Z prasy polskiej.

„GDZIE SĄ ŻYDZI-POLACY”?

Takie pytania stawia organ d-ra Henryka Nusbama „Rozwaga” w zeszytach ostatnim (Marzec-Kwiecień).

„Słyszymy o aspiracjach, działalności, taktyce żydów nacjonalistów... sjonistów. To samo odnosi się do chasydów, którzy wprawdzie każą sobie pisywać uznania godne adresy, ale mając się za obywateli lojalnych państwa polskiego, sami chyba nie mają się za Polaków, choćby tylko przez wzdraganie się używania mowy polskiej do wyrażenia uczuć swych, wrażeń i myśli. Nie natomiast nie słyszymy o działalności, aspiracjach i taktyce żydów-Polaków. Wiemy dobrze, że liczne jednostki wyznawców starego zakonu służą bardzo pożytecznie u ołtarza dobra ojczyzny — ale jest to działalność, praca jednostek — a nie celowo zorganizowana działalność grupy. Czyż grupa ta, jako grupa polityczna, czy choćby społeczna niema racji bytu? Czy nie ma swoistych zadań do spełnienia?”

„Cóż czyni grupa żydów-Polaków, aby prawdę tę („prawdę” ideału asymilacyjnego Red.) szerzyć w społeczeństwie rodaków swoich lechitów? W Radzie Miejskiej stolicy Polski żydzi-Polacy tworzą odrębne koło żydowskie w połączeniu z chasydami, od których dalekie są istotne momenty poczucia narodowego polskiego oraz sjonistami, którzy zgoła odrzekają się od narodowości polskiej. Jak sobie społeczeństwo polskie tłumaczyć ma to stanowisko żydów-Polaków w Radzie Miejskiej?”

„Co ich łączy z chasydami i sjonistami? czy wyznanie? Wszak w Radzie Miejskiej niemasz kół wyznaniowych: katolickiego, kalwińskiego, protestanckiego — są tylko grupy stronnictw? Czy żydzi-Polacy chcą przez to zaakcentować konieczność społecznej i politycznej solidarności wyznaniowej? Czy tem samem nie zaprzeczają własnemu swojemu sztandarowi? Czy może chcą zaakcentować, że wspólność rasowa upoważnia do jednolitej polityki — czyliż nie byłoby to *contradictio in adjecto* pojęcia żyd-Polak? Wnosić ztąd również wypada, że dzisiejsi żydzi-Polacy uważaliby za właściwe i w sejmie polskim stworzyć polityczne koło żydowskie”...

Odpowiedź na to jest następująca. „Żydów-Polaków” obecnie niema, bo ich być nie może. Obiektywnie każdy żyd jest członkiem „żydostwa”, bez względu na to, czy pojęcie to oznacza naród, grupę, lub też, jak jedni chcą, „sektę religijną” — choć religja żydów ma wszędzie znamiona narodowe.

Jeżeli żyda już nic innego nie łączy z żydostwem, to łączy go wspólne prześladowanie, a więc analogja z kalwinami i protestantami jest zupełnie chybiona. Jest to jednocześnie odpowiedzią, dlaczego żydzi nie

wstępują do żadnej grupy polskiej. Wszystkie stronnictwa polskie są teraz mniej lub więcej antysemityczne (mówimy o stronnictwach burżuazyjnych), o czym radni żydowscy wiedzą i dlatego wolą się złączyć z jednostkami „obcej narodowości” — sjonistami (zresztą ci ostatni od dłuższego czasu sami porzucili „koło żydowskie”) niż z „rodakami”-antysemitami.

Ciekawą jest także rzeczą, na czym ma polegać działalność asymilatorów: może na zachęcie do zapisywania się do instytucji polskich, zamiast do „separatystycznych” żydowskich — po to, ażeby zostali później rugowani? Na „działalność” może sobie tylko pozwolić istotnie tylko zachwalana przez p. Nusbaumę „Żagiew”, ale na zupełne zatracenie godności ludzkiej nie może się zdobyć nawet przeciętny „asymilator”. Ci, których się obecnie u nas nazywa „asymilatorami” są to ludzie tchórzliwi, bez charakteru, często wynarodowieni (to jest tacy, co od żydostwa odeszli, a do polskości nie przystali), którzy nie zdolni są do żadnego czynu i którzy idą po linii najmniejszego oporu. Innych asymilatorów obecnie niema, od tych co istnieją, trudno żądać logiki i konsekwencji.



Echa zajęć

w uczelniach wyższych w Warszawie.

Senat Akademicki a studenci żydowscy.

Na protest studentów żydowskich Politechniki Warszawskiej przeciwko wystąpieniu prot. Patschke, jakoby studenci żydowscy „nie dotrzymali słowa honoru”, Senat Akademicki odpowiedział, że nie może zadośćuczynić żądaniu satysfakcji z powodu zupełnej jednomyslności z postępowaniem prof. Patschke.

Studenci żydowscy, głęboko dotknięci taką odpowiedzią, rozpowszechnili odezwę, w której odrzucają zarzut rektora. Jednocześnie akademicy żydowscy wyższych uczelni warszawskich, jako protest przeciwko postępowaniu władz akademickich, urządzili strejk jednodniowy. Wezwanie do studentów-polaków z prośbą o solidaryzowanie się nie odniosło żadnego skutku.

Protest wileńskich studentów żydów.

Na zebraniu akademików-żydów w Wilnie, na którym omawiano incydent w wyższych uczelniach warszawskich, przyjęto następującą rezolucję:

„Z bólem i żalem przyjęliśmy wiadomość o zajęciach, jakie miały miejsce ostatnio w warszawskim Uniwersytecie i Politechnice. Z wielkim zdziwieniem przyjmujemy do wiadomości reakcyjne zakusy polskiej młodzieży akademickiej.

Z żalem stwierdzamy, że większość akademików-polaków prowadzi w stosunku do kolegów żydów po-

litykę, która sprzeciwia się w zupełności ideałom kultury i postępu, w imię którychto ideałów apeluje społeczeństwo polskie do ludzkości całej.

Z pogardą odnosimy się do niegodnego zachowania się studentów-asymilatorów, którzy tak niewolniczo popierali haniebne wystąpienia studenterji polskiej.

„Gorąco protestujemy przeciwko postępowaniu akademików-polaków”.



Kronika.

Kongres żydowski w Rosji.

Dnia 8-go i 12-go kwietnia odbyły się w Petersburgu 2 zebrania Rady Organizacyjnej w celu omówienia kwestji, związanych ze zwołaniem Kongresu żydowskiego w Rosji. Na naradach były reprezentowane prawie wszystkie żydowsko-polityczne partje: sjonisci, kadeci-żydzi, ludowcy, żydowscy demokraci, związek demokratyczny, żydowsko-narodowa partja; następnie partje socjalistyczne: Band, S. S., P. S. i sejmowcy: Tow. Ika, Tow. im Percca, Tow. szerzenia języka hebrajskiego i t. d.

Wszyscy arzeźnicy jednogłośnie uznali za konieczne zwołanie kongresu całego żydostwa w Rosji, jeszcze przed zwołaniem konstytuandy. Po burzliwych dyskusjach na temat charakteru i porządku dziennego kongresu, wybrana została komisja składająca się po jednym członku z każdego odtamu politycznego. Prócz tego wybrani zostali trzej delegaci — bezpartyjni, którzy starać się będą łagodzić antagonizmy i doprowadzić do porozumienia.

Zebranie w imieniu centralnego związku żydowskiego zagał adw. Sliosberg — przewodniczył bezpartyjny dr. Bomze.

Wybrana komisja ma na najbliższym posiedzeniu przedstawić memoriał w sprawie Kongresu żydowskiego w Rosji.

Demonstracje anty-żydowskie w Leeds.

„Frankfurter Zeitung” donosi z Hagi:

Prowokacje „Daily Mail” i innych pism angielskich przeciwko zamieszkującym Anglię żydom rosyjskim, którzy nie chcieli wstąpić do armji, doprowadziły do demokracji antyżydowskich.

Jak donosi „Daily News” w numerze z 6 b. m. w mieście Leeds odbyły się demonstracje anty-żydowskie. Wystąpienia były tak groźne, że koniecznością była energiczna interwencja ze strony policji. Rzucano kamieniami w okna szkół ludowych, rozbijano szyby wystawowe. Rozruchy te skierowane były przeciwko żydom rosyjskim, przeważnie przeciw zatrudnionym w przemyśle manufakturnym.



RUCH SJONISTYCZNY

Gdy wybiję godzina pokoju...

Może niedaleki to już dzień, gdy przez morza i lądy lotem iskry elektrycznej przebiegnie wieść, głosząca nastanie Pokoju. Pokój! Dziś sni się o tem w milczeniu, zda się, że ludzkość przyczaja się już do skoku, aby uchwycić w ramiona bóstwo najukochańsze, czczone w tajemnicy, podczas gdy na rynkach, w słońcu wienczy się publicznie Molocha Wojny.

Któż najusilniej pragnie dziś pokoju? Kto dusi się w atmosferze wojny? Dla kogo przyjscie pokoju stanowi kwestję życia lub śmierci? Kto drży z niecierpliwości? Wszyscy — to prawda. Ale wśród wszystkich — jakże wybitnie mocno, jak gorączkowo, z jaką bolesną namiętnością wyczekiwania — liczy godziny Wojny — żydostwo!

Żydostwo! Wszystkim narodom wojna dała mniej lub więcej upajającego szału, ekstazy patriotycznej, dreszczy rozkoszy, szczególnie, pamiętacie? — w owe dni sierpniowe, gdy grzmiała stal i ludy zrywały się do boju i świat gotował się cały, od żądy krwawego porachunku. A my? Nie rozumieliśmy wojny. Jesteśmy już organicznie niezdolni do odczuwania *uroku* zapasów śmiertelnych; wawrzyny Marsa nie wzbudzają naszej ambicji. Nie wiem, czy mamy się z tego powodu cieszyć, czy smucić.

Ale tak jest.

Wojna ogłusza duszę żydowską. Jej epos mówi do żydostwa w języku niezrozumiałym.

Serca nasze tęsknią za Pokojem.

Może niedaleki to już dzień. Co nam przyniesie? Jedno jest pewne. Dni Pokoju — będą okresem czasu, w którym nastąpi wielka wędrówka narodów!

Rowy strzeleckie podzieliły Europę na szereg klatek. Za długo trzymano w nich narody. Rozpocznie się olbrzymia przemiana krwi w organizmie społecznym. Armje, które staną się zastępami robotników, rozplną się po warsztatach pracy. Ziemia ogłodzona i wycieńczona zacznie gorączkowo się napępniać nowymi siłami; praca milionów, wytężona, pośpieszna — będzie tym jedynym zabiegiem, który pokrzepi zwątlony organizm.

Wtedy zacznie się wielka emigracja żydowska.

Czuje się ją w powietrzu, staje się jasnym, iż to, co nastąpiło po pogromach kiszyniowskich, będzie zerem w porównaniu z ogromnym rozlewem żydostwa wschodniego, które szykuje się już — aby popłynąć

w różne strony świata, — z chwilą, gdy granice będą otwarte.

I trzeba być ślepcem, aby nie widzieć, że najważniejszym dziś problematem jest kwestja: dokąd odbędzie się emigracja żydowska?

Czy znów do Ameryki, aby mógł zwiększyć się tam, wciąż wzbierający wrzód antysemityzmu? Czy do nieogarnionych przestrzeni Rosji poto, izby jedno ghetto wyrastało obok drugiego, poto, aby Rosji, szarpanej odrazu już na progu nowego życia, sprawami mniejszości narodowych, przysporzyć jeszcze jedno zagadnienie?

Nie! Zbliża się wielka godzina sjonizmu. godzina przesilenia.

Ta przyszła emigracja żydowska będzie naszą ogniewą decydującą prośbą.

I dlatego trzeba teraz partji sjonistycznej wyznaczyć rolę ściśle wykonawczą, zastosować szerszą skalę do dotychczasowych stosunków, dróg utorowanych i odcieni szablonów i eksperymentów — gdyż oto nadechodzi pora, której nie doczekał Teodor Herzl — pora, gdy sjonizm ma się stać własnością *ludu żydowskiego*.

Z duszy ludu wykwitnął sjonizm, lecz jeszcze lud cały nie *uświadomił* sobie, że posiada *wolę odbudowania ojczyzny żydowskiej w Palestynie*. W przededniu rozstrzygającego momentu historii — my, młodzi sjonisci — demokraci, musimy ludowi żydowskiemu wpoić świadomość aktu twórczego, jakim jest pokierowanie własnym losem.

Czyż będziemy przywiązywali tedy wagę do pierwszych poczynań w przeszłości? To, co zostało stworzone, co oparło się już na organizacji, może być starte zupełnie, aby odrodzić się w formie potężnej, jeśli wejdzie w grę lud — żywiol. Okręt, którego z miejsca ruszyć nie mogli wiosłarze, popłynie naprzód, jak tylko wichur czynu ludowego uderzy w żagle.

Stare zarzuty, jak łachmany, spadają na świętą sprawę sjonizmu. Lecz nie dotyczą one idei; co najmniej trafiają w jednostki.

Otwórzmy drzwi świątyni naszej na scieżaj, i tym, którym wady organizacji zasłaniają *ideę*, powiedzmy poprostu:

Przyjdźcie i weźcie!

Oby w tym dniu, gdy dzwony obwieszcza światu pokój, lud żydowski przyszedł i wziął sprawę sjonizmu w swe dłonie!

Organizacja sjonistyczna dochodzi już do zrozumienia swego olbrzymiego obowiązku i przystępuje do tytanicznego czynu, jakim będzie poruszenie ol-

brzymich mas ludowych w kierunku Palestyny. Koło rozpędowe organizacji zaczęło się już obracać. Sjonisci podejmują akcję, w celu przeprowadzenia plebiscytu wśród narodu żydowskiego — co do stanowiska jakie żydostwo zajmuje względem Palestyny.

Towarzyszyć temu będzie uświadamianie mas, za wszelką cenę, wykrzesywanie energiczne iskier woli z duszy żydowskiej.

Kamienie przeszkód, rzucające pod koła rydwanu sjonistycznego, przez ciemne siły, zmiażdżone zostaną na proch, jeśli tylko my wszyscy, już zorganizowani i świadomi swego celu, oprzemy swe dzieło na sprawiedliwości, równości i wolności — jeśli zrozumimy ducha czasu.

Kancelarz niemiecki powiedział niedawno:

„Biada mężowi, który nie zrozumie ducha czasu”.

Te słowa niech brzmią ciągle w uszach tych, którzy sądzą, że wielki gmach przyszłości naszej, da się oprzeć na podwalinach ortodoksji i konserwatyzmu.

Jakób Appenzlak.

Kosmopolityzm i sjonizm.

Rozwój idei sjonistycznej, który na początku wieku XX w tryumfalnym swym pochodzie zataczał coraz szersze kręgi wśród mas żydowskich i zjednywał sobie poparcie oraz serdeczny oddźwięk wśród inteligencji żydowskiej, napotykał jednocześnie na przeszkody oraz przeciwdziałanie ze strony zwartej też w swym działaniu grupy socjal-demokratycznej Królestwa Polskiego i Litwy. Hołduje

ona, jak głosi jej program hasłom międzynarodowego socjalizmu i zwalcza wszelki ruch narodowy hasłom międzynarodowego socjalizmu i zwalcza wszelki ruch narodowy o nacjonalistycznym zabarwieniu, lecz w zapale swych agitatorskich argumentów, często dochodzi do absurdalnych wniosków i wpadając w ciągłe sprzeczności, wypowiada w swych tezach szereg niekonsekwencji. Bo jeżeli prawdą jest, iż nacjonalistyczne żywioły wśród klasy barżazycznej a narodów, które tworzą samodzielne państwaowe organizacje lub posiadają wybitną możliwość kulturalnego samookreślenia się, bardzo często posługują się w ścisłym kontakcie z rządami reakcyjnymi, narzędziem, rozbijającym proletariacką świadomość, to już bezpodstawne, demagogiczne frazesy dźwięczą w ustach socjal-demokraty K. P. i L., gdy tą samą miarką sili się oskarżać odrodzeniowy ruch a żydów.

Agresywną politykę w stosunku do klas wydziedziczonych prowadzić może tylko naród politycznie niezależny lub posiadający pełnię praw autonomicznych, pozwalającą mu uprawiać politykę powyższą. Naród zaś, który walczyć musi dopiero o swoje prawa obywatelskie oraz narodowe i pochłonięty jest w zupełności bronią swej jaźni — nie może prowadzić chociaż by już z tych względów zaczepnej akcji..

Twórcą idei sjonistyczno - kosmopolitycznej prof. uniwersyteckiego, Oppenheimer tak zasadnia istotę swej koncepcji ideowej: „sympatyzując oraz wierząc w ostateczny tryumf idei kosmopolitycznej czyli tak zwanego socjalizmu międzynarodowego, maszę jednak, licząc się rzeczywistością, stanąć w obronie programu sjonistycznego, jako ruchu, który dąży do uregulowania żydowskiego potoku emigracyjnego ze wschodu. Normalny rozwój narodu żydowskiego nie leży tylko w interesie tego ostatniego, lecz też i całej ludzkości. A rozwinąć się będzie mógł tylko wówczas, gdy żyć będzie na

SZOLEM ALEJCHEM.

Te sknota za ojczyzną.

Dokończenie.

Głódwiecki pocztmistrz to dobrze odkarmiony i dystyngowany urzędnik (nie znosi zapachu czosnka, chociaż sam, jak mówią, używa go w niezliczonej ilości).

Gdy Szmaja podał pocztmistrzowi pakiet pieniężny, ten cisnął w twarz: adres napisany był nieprawidłowo. Za drugim razem również ma pakiet w twarz: dlaczego nie przyniósł ze sobą laka? Za trzecim razem nie było się już do czego przycepić. Pocztmistrz obejrzał pakiet ze wszystkich stron, jął roztopiać lak i nakładać pieczęcie; nie podnosząc oczu, zapytał Szmaję, jakie to on ma interesy w Londynie i dlaczego posyła tam pieniądze. Nie wiadomo czy wygadał się Szmaja, czy też przyszło mu do głowy zaimprować pocztmistrzowi (wszyscy korespondenci są próżni) dość, że powiedział:

— Pieniądze te pójdą do naszego własnego żydowskiego banku.

Pocztmistrz spojrzął na Szmaję i zapytał:

— Bank żydowski? Skąd się wziął bank a żydów?

Szmaja zdecydował, że takim antysemitem trzeba pokazać co to takiego bank żydowski i jął opowiadać różne bzdurstwa i cuda (wszyscy korespondenci są w tem mistrzami) — o banku żydowskim. Jest on największy na świecie. Licząc na nasze pieniądze stanowi to sumę, którą nawet wymienić trudno, gdyż fant szterling kosztuje około stu rabi. A bank żydowski obraca dwustoma tysiącami milionów fantów szterlingów.

— Kłamiesz jak pies. Fant szterling kosztuje mniej, niż dziesięć rabi.

— To zwykły fant szterling — probuje się tłumaczyć Szmaję — ale złoty fant szterlingów kosztuje drożej..

— Poszedł won idjoto! — roześmiał się pocztmistrz — kemu ty bajki opowiadasz? Koniecznie żyd musi oszukać! Inny na moim miejscu, nie przyjąłby takiej posyłki. Czy ty wiesz, że mam prawo aresztować ciebie razem z twoim pakietem i całym waszym „kahałem” za to, że wy wysyłacie nasze pieniądze do Londynu? My pracujemy, siły tracimy, a żydki przychodzą do gotowego, żrą i piją, i jeszcze nasze pieniądze do swego „żydowskiego banku” wysyłają!

własnym terytorjom. „Zdanie to wygłosił człowiek, który jako jednostka, posiadał w swym rozwoju indywidualnym maximum dóbr i przeto, zdawałoby się, powinien stosować w swych wywodach subiektywną ocenę w stosunku do mas żydowskich. Lecz prof. Oppenheimer nie stracił kontaktu z masą żydowską i wnikając głębiej oraz analizując obiektywnie istotne położenie tej masy, masiał dojść w swych wywodach do wyżej wyłączonej tezy. Do takich samych wniosków przyszli wybitni ekonomiści żydowscy z doktorem Pasmanikiem na czele. Badając położenie ekonomiczne żydów w Rosji dr. Pasmanik w wydanej broszurze w 1906 roku p. t. „Ekonomiczny stan żydów w Rosji“ wykazuje w statystycznych danych okropny stan pauperyzującej się masy żydowskiej i poza emigracją na własne terytorjum nie znajduje innego rozwiązania tego problemu. Zmiana politycznych warunków w jakich żyją żydzi w Rosji nie przyczyni się zgoła do polepszenia ekonomicznego położenia masy żydowskiej. Bo nawet obecnie z chwilą zniesienia granicy osiadłości w Rosji, żydzi nie rozprószą się po wielkich obzarach Rosji, lecz tworząc wybitne kolonie we wszystkich miastach znów staną w obliczu zażartej konkurencji ekonomicznej ze strony rosjan. Bezwzględne równouprawnienie obywatelskie oraz narodowe żydów na całym świecie nie zmniejszy bynajmniej emigracji która od dwóch tysięcy lat była jedyną gwiazdą promienną w rozpaczliwym ekonomicznym położeniu żydów.

Ujęcie w normalne i prawidłowe karby potoku emigracyjnego na całym świecie wśród żydów do Palestyny — oto zadanie sjonizmu. Widzimy więc, iż jestto par excellence rzecz proletarjacka i w pierwszym rzędzie interesować winien wydziedziczone i upośledzone masy żydowskie. Bezzasadne więc są zarzuty, jakie czynią tak zwani socjal-demokraci, dopatrując się i wężąc wszędzie robotę wyjątknie sfer mieszczańskich. *Bronisław Sterling.*

Dokończenie nastąpi.

Szmaja jasno zrozumiał, w jaką przykrą historję się wplątał: nabrał pełne usta wody i zamilkł jak kociątko.

Dałby, Bóg wie ile, żeby tylko z powrotem wziąć swoje słowa. Ledwo doczekał się i nie oglądając się, pobiegł do domu.

Głodowiccy sjonisci czekali z dnia na dzień nadejścia akcji — i nie przeszło nawet dziewięć miesięcy, gdy przyszedł pakiet na imię głodowickiego rabina rebe Josefa.. (korespondent Szmaja nie chciał już mieć do czynienia z pocztmistrzem). Jak tylko akcja nadeszła urządzono wnet zebranie wszystkich członków w domu rebe Josefa. Żydzi w ogóle, a głodowianie w szczególności, zawsze się spieszą. Każdy chce być wszędzie pierwszym. Nie dziw więc, że w mieszkaniu popychali się, tłoczyli, wzięli sobie na karki, pragnąc jaknajprędzej zobaczyć „żydowską akcję“ naszego własnego „żydowskiego banku“.

Otrzymałszy akcję każdy długo się nią zachwycał; z początku wzdychał, a potem twarz rozjaśniła się uśmiechem. Każdemu stawało się jaśniej i weselej na duszy. Bywa tak z człowiekiem, błakającym się na obczyźnie, gdy nagle otrzymuje dobrą wiadomość z kraju ojczystego. Wesoło ma, i tak coś drży w duszy... Nogi tańczą a do oczu napływają łzy.

W sprawie wyborów do gminy żydowskiej.

Zbliżające się wybory do Gminy żydowskiej według nowej ordynacji nie zastają sjonistów nieprzygotowanymi do stoczenia batalji wyborczej. Rozpoczyna się już mobilizacja sił. Czynnione są przygotowania. Między innymi zorganizowano niedawno w Warszawie komitet wyborczy sjonistyczny, który został już zalegalizowany.

Żyjemy w takich warunkach socjalnych, że gmina stanowi jedyną warownię, z której żydostwo widać nazwewnątrz jako całość.

Ustawodawstwo państwowe nie zna innego wykładnika żydostwa prócz gminy.

Masimy to sobie raz powiedzieć, że wszelka walka o prawa narodowe, prowadzona nie przez gminę żydowską, jest walką w podziemiach i ciemnościach. Jeśli gmina nie będzie naszą, wówczas cała nasza działalność pod względem prawnym znajdzie się na marginesie państwa polskiego. Masimy powiedzieć sobie raz: najprostsza droga do uzyskania praw narodowych prowadzi przez gminę żydowską.

Nasuwają się okazje do zawierania kompromisów z tymi, którzy mają, jak to się mówi, „mandaty w kieszeni“. Mam tu na myśli syrenie głosy, jakie pod adresem narodowego obozu żydowskiego dadzą się usłyszeć ze stron ortodoksyjno-asymilatorskich.

Czyż poraz drugi popełniony zostanie błąd konsolidacji? Proszę posłuchać co się dziś dzieje w warszawskiej radzie miejskiej z żydowskimi wnioskami, aby przekonać się, jak ponaro i bezładnie brzmi finał konsolidacji.

Do wyborów gminnych masi pójść cały żydowski obóz narodowy — zwartą ławą!

Kiedy tłum nasycił swą ciekawość, rabin rebe Josef, nie lubiący tłoku i wrzawy, poprosił, aby i jemu dano popatrzeć. Osiodłał swoje okulary, patrzył, patrzył, nie spiesząc się obejrzał ze wszystkich stron „żydowską akcję, naszego własnego żydowskiego banku“ i zważwszy na niej litery żydowskie, słowa żydowskie, nakrył się czapką sobotnią i pobożnie wygłosił chwałę „Temu, który dał nam doczekać tej chwili“. Znów spojrział na akcję i smatkiem powlokła się twarz jego. Jak-gdyby nawet łzy pokazały się w jego oczach.

— Rebe! Dlaczego płaczesz? — zapytano. go — Przecież trzeba się cieszyć, śpiewać z radości a ty, ty, się smaczysz?

Nie odrazą odpowiedział rabin rebe Josef. Wyciągnął z tylnej kieszeni swego długopolego sardata chustkę nieograniczonych rozmiarów wytarł nos (zdawało mi się, że chciał niepostrzeżenie otrzeć łzę) a potem, westchnąwszy wyrzekł drżącym głosem — Stęskniłem się za ojczyzną...

K O N I E C .



Wśród sjonistów hasło to staje się coraz popularniejszym. Należy się spodziewać, że i stronnictwo ludowe nie zlekceważy sobie sposobności do zawarcia 'szlachetnego paktu narodowego w ogniu walki o prawa narodowe i obywatelskie.

Ben-Nahum.



Wydział do spraw palestyńskich.

Dnia 11 b. m. Centralny Komitet Sjonistyczny w Królestwie Polskiem postanowił utworzyć nowy organ swej działalności p. n. „Wydział do spraw palestyńskich”. Zadaniem wydziału będzie moralne i materialne popieranie żydostwa palestyńskiego przez spotęgowanie w żydach polskich uczucia solidarności narodowej z braćmi w Palestynie, wznoszącymi tam w znoju i samozaparcia się gmacha ojczyzny żydowskiej oraz przez niesienie pomocy materialnej pionierom narodu żydowskiego na glebie palestyńskiej.

W okresie czasu między 17 tamaza a 6 Aba (od 7 do 28 lipca) Wydział do spraw palestyńskich rozwinie na terenie Królestwa Polskiego olbrzymią akcję manifestacyjną, podczas której zbierane będą ofiary pieniężne na rzecz żydów palestyńskich i ujawniona zostanie wola i jedność narodu żydowskiego w Polsce w świetle postanowienia odzyskania straconej ojczyzny.

Akcja ta polegać będzie na wszechstronnej propagandzie idei sjonistycznej wśród jaknajszerszych mas ludności żydowskiej. We wszystkich miejscowościach na prowincji, gdzie istnieją związki sjonistyczne utworzone zostaną podkomitse wydziału.

Kierownikiem centralnego biura Wydziału w Warszawie jest towarzyszy Mojżesz Gordon.

Wydział do spraw palestyńskich istnieje przy warszawskim Biurze Sjonistycznym. Obecnie już biuro Wydziału przystąpiło do opracowywania projektu działalności.



Kronika.

Nachum Sokolów u Papieża.

Z Zuricha donoszą, że były redaktor „Hac-firy” p. Nachum Sokolów był w tych dniach na audjencji u Papieża, który zaznaczył, że odnosi się z całą sympatją ku zamiarowi oddania żydom Palestyny.

Rezolucja sjonistów w sprawie Kongresu żydowskiego w Rosji.

Na zebraniu Centralnych Związków Sjonistycznych w Rosji, które odbyło się w Moskwie przyjęta została następująca rezolucja w sprawie „Kongresu Żydowskiego” w Rosji:

„Uznając za konieczne zjednoczenie się i zorganizowanie całego żydostwa w Rosji, proponują zebrani, by Centralny Komitet wziął na siebie ini-

cyjatywę zwołania Żydowskiego Kongresu w Rosji na zasadzie ogólnego, równego, tajnego i bezpośredniego głosowania, jeszcze przed zwołaniem konstytuandy rosyjskiej i zjednoczenia żydostwa rosyjskiego, w celu walki i obrony praw obywatelskich i narodowych. Kongres żydowski ma się też wypowiedzieć w sprawie stosunku żydostwa rosyjskiego do problemu palestyńskiego. Pożądane jest utworzenie Zjednoczonego Komitetu Żydowskiego ze współdziałaniem przedstawicieli wszystkich partii politycznych w celu zwołania jaknajprędzej „Konferencji Przygotowawczej”.

Kongres Sjonistyczny w Rosji.

Agencja „Havasa” donosi, że w Petersburgu rozpoczął obrady ogólnorosyjski Kongres Sjonistyczny. W kongresie, który zainteresował całe żydostwo rosyjskie przyjął udział 500 delegatów.

Ferma Czeszochowska.

Ostatnio bawił w Czeszochowie członek warszawskiego Komitetu Sjonistycznego, dr. Klumel, w celu pertraktacji z zarządem tamtejszej fermy rolnej T-wa „Ica” w sprawie przejścia fermy na własność Komitetu Sjonistycznego.

Przed wojną uczyło się tam gospodarstwa rolnego i ogrodnictwa 60 uczniów. Wielu z nich zajmuje obecnie korzystne bardzo posady fermerów w różnych krajach.

Jednocześnie z wybuchem wojny działalność Fermy Czeszochowskiej prawie zupełnie ustała, a obecnie przebywa w niej tylko 8 uczniów.

Przyczyną tego jest brak funduszy. Utrzymywana uprzednio przez T-wo „Ica” w Paryżu, Ferma Czeszochowska uzależniona jest obecnie od skromnych zasiłków gminy czeszochowskiej. Ferma urządzona podług ostatnich wymagań, leży obecnie odlegiem, i ubolewać należy, że z powodu braku inicjatywy nie jest ona należycie wykorzystana i uprawiana.

Dzięki staraniom d-ra Klumla, w fermie tej wykładany będzie język hebrajski i geografja Palestyny.

Pertraktacje w sprawie przejścia fermy prowadzone są nadal.

Ostatnio wyjechało tam z Warszawy 4 nowych uczniów, którzy zamierzają osiąść w przyszłości w Palestynie.

Rząd turecki o ewakuacji.

Z powodu rozszerzanych stale przez prasę koalicyjnych informacji o strasznym jakoby położeniu ludności żydowskiej w Palestynie i o złym postępowaniu tureckich władz wojennych, rząd turecki ogłosił komunikat, w którym m. i. powiedziane jest: „Rząd turecki gotów jest zezwolić, by dwie niemiecko-austriackie delegacje, jedna złożona z 3 socjalistów, a druga z 3 przedstawicieli prasy żydowskiej z krajów powyższych, niezależnie jedna od drugiej, odwiedziły Główną Kwaterę armji tureckiej w Palestynie. Delegacje te będą mogły odwiedzać miejsca święte i wszystkie klonje żydowskie zupełnie samodzielnie bez przewodników urzędowych.

POWSZECHNE AKCYJNE T-WO UBEZPIECZEN

„VICTORIA w BERLINIE”

Założone w roku 1853.

Reprezentant

Juljan Wieselholz, w Włocławku, Żabia 9.

Przyjmuje:

Ubezpieczenia na życie
 „ od ognia
 „ od nieszczęśliwych wypadków
 „ posagowe.

